

SZYMON KAZUSEK

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SZLACHECKIEGO ZBOŻA
W GDAŃSKU W POŁOWIE XVIII W.(NA PRZYKŁADZIE KORESPONDENCJI ZACHARIASZA KULIKIEWICZA,
SZYPRĄ KSIĘCIA PAWŁA KAROLA SANGUSZKI Z 1741 R.)

Zagadnienie powiązań gospodarczych latyfundiów magnackich z Gdańskiem składało się na jeden z wielu kierunków badań nad produkcją i zbytem płodów rolnych¹. Powstały obraz, prezentujący ściśle

¹ Spośród licznej już literatury warto wymienić jedynie najistotniejsze publikacje, odnoszące się do XVIII w.: S. Kazusek, *Związki gospodarcze dóbr magnackich z Gdańskiem w połowie XVIII wieku* [w druku]; A. Michalski, *Działania właścicieli księstwa klewańskiego zmierzające do intensyfikacji wymiany handlowej z Gdańskiem w latach 1701–1749*, „Athenaeum” 13, 2004, s. 175–189; Z. Guldon, J. Muszyńska, *Splaw wiślany i niemeński a gospodarka folwarczno-pańszczyzniana w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, w: *Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 1997, s. 251–262; A. Sztachelska-Kokoszka, *Splaw produktów z dóbr Jana Klemensa Branickiego*, „Białostoczczyzna” 4, 1997, s. 15–20; B. Popiołek, *Gdańskie kontakty Elżbiety Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 158, Prace Historyczne (WSP w Krakowie), 1993, nr 16, s. 203–220; S. Adamczyk, *Splaw zboża z dóbr Ordynacji Myszakowskiej do Gdańska w drugiej połowie XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Świętokrzyskiej. Nauki Ekonomiczne”, nr 24; *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Restrukturyzacja – Jakość – Sukces. Stan i perspektywy rozwojowe przedsiębiorstwu regionu świętokrzyskiego”*, red. A. Szplit, Kielce 1986, s. 188–198; A. Romanow, *Materiały do dziejów splawu na Sanie i Wiśle w XVIII wieku*, „Fryor gdański” Pawła Benoego, *kasztelana warszawskiego*, „Rocznik Gdański” 43, 1983, z. 1, s. 167–212; S. Gierszewski, *Wiśła w dziejach Polski*, Gdańsk 1982; tenże, *Les modifications subies par le transport fluvial de marchandises en Pologne aux XVI^e–XVIII^e en tant que facteur des transformations économiques*, „Studia Historiae Oeconomicae” 13, 1978, s. 127–138; A. Homecki, *Produkcja i handel zbożowy w latyfundium Lubomirskich w drugiej XVII i pierwszej połowie XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970; Z. Guldon, *Związki handlowe południowo-zachodniej Białorusi z Gdańskiem w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, z. 24, Historia, t. 3, 1967, s. 29–39; tenże, *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie z Gdańskiem w XVIII wieku*, Toruń 1966; I.W. Sozin, *K woprosu o towarnosti pomieszcziczego chozjajstwa jużnoj czasti Polshi w 70-ch–90-ch gg. XVIII w.*, „Uczyenje Zapiski Instituta Slawjanowiedienija” 20, 1960,

związki dóbr ziemskich z rynkiem zbytu, bardzo często pozostaje przez historyków znacząco zawężony i dostarcza najczęściej wiadomości obfitych w prezentację zjawisk przy wykorzystaniu metod kwantytatywnych. Ów fakt sprawia, że w gąszczu liczb ginie najczęściej sfera socjologii życia gospodarczego. Zatem obyczajowość, mentalność, motywy działania czy poruszanie się jednostki w obrębie szeroko rozumianych, często brutalnych, realiów działalności gospodarczej, bywają najczęściej przemilczane przez historyków.

Stwierdzenie to należy również odnieść do badań nad działalnością handlową środowisk kupieckich, w tym także faktorów czy przedstawicieli reprezentujących interesy ekonomiczne magnaterii w odległych i znaczących ośrodkach miejskich, jak chociażby Gdańsk, Toruń, Warszawa, Królewiec, Ryga, Poznań, Lwów czy Kraków². Jednym ze źródeł odsłaniających niekiedy „intymną” stronę działalności handlowej, związane z nią wrażenia, odczucia, przyzwyczajenia, czy wreszcie sytuacje konfliktowe, jest bez wątpienia korespondencja, w tym korespondencja szyprów będących na usługach zamożnej szlachty i magnaterii polskiej. Dostarcza ona m.in. wielu interesujących informacji na temat realiów powiązań handlowych latyfundiów z rynkami zbytu produktów gospodarki folwarcznej.

W polskiej historiografii poświęcono nieco miejsca szyprom jednostek morskich³. Tymczasem na obszerniejsze opracowanie wciąż czeka kwestia udziału w pośrednictwie handlowym szyprów jednostek żeglugi

s. 112–157; R. Orłowski, *Z dziejów organizacji handlu splotnego w Ordynacji Zamojskiej w końcu XVIII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, t. 11, 1956 [1960], s. 81–100; S. Hoszowski, *Polski eksport wiślany w 1784 roku*, KH, t. 63, 1956, nr 4–5, s. 64–80; J. Burszta, *Handel magnacki i kupiecki między Sieniawą nad Sanem a Gdańskiem od końca XVII do połowy XVIII wieku*, RDSG, t. 16, 1954, s. 174–232; C. Biernat, *Stanowisko rady gdańskiej wobec nadużyć mierników zbożowych w XVII i XVIII w.*, RDSG, t. 15, 1953 [1955], s. 195–239.

² O działalności np. jednego z faktorów toruńskich w XVII w. zob. Z. Guldón, J. Wijaczka, *Kupiec zamojski i toruński Samuel Edwerdt. Przyczynek do kontaktów handlowych Krakowa z Prusami Królewskimi w połowie XVII wieku*, „Almanach Historyczny” 3, 2001, s. 93–108; J. Wojtowicz, *Toruńskie przedsiębiorstwo handlowe Samuela Edwardsa w XVII wieku*, RDSG, t. 14, 1952 [1953], s. 203–241.

³ E. Kizik, *Inwentarze pośmiertne gdańskich marynarzy i szyprów z drugiej połowy XVII i XVIII wieku*, „Nautologia” 41, 2006, nr 143, s. 36–39. Autor wspomina m.in. o inwentarzu rzeczy Jana Korwina Kochanowskiego, szypra rzecznoego z 1777 r.; tamże, s. 36, 38; E. Łączynska, *Uposażenie szyprów gdańskich w II połowie XVIII wieku*, „Teki Gdańskie” 5, 2003, s. 53–62 (tam też obszerniejsza prezentacja literatury w tym zakresie); B. Możek, *Lista strat poniesionych przez szypra Bernarda Roka w 1469 r.*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenentariusze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2002, s. 315–323.

śródlądowej, tym bardziej że mogłoby ono rzucić nowe światło na warunki i okoliczności sprzedaży produktów gospodarki folwarcznej⁴. Stosując zaproponowaną przed laty przez Marię Bogucką typologię transakcji skupu zboża przez gdańszczan („Zakup na gdańskim rynku legalnym nad Wisłą”)⁵, należy uznać, że prezentowane tu realia wymiany mieściłyby się w ramach sprzedaży-zakupu zboża, ale bez sporządzonego wcześniej kontraktu zakupu, a jedynie z kontraktem dotyczącym jego przechowania w spichlerzu (zob. list nr 3).

Niniejsza publikacja stanowi jedynie przyczynek do dalszych badań w tym zakresie. Jako przykład do krótkiej prezentacji zagadnienia posłużyła w tym przypadku korespondencja z 1741 r., dotycząca dóbr księcia Pawła Karola Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego, będącego właścicielem rozległych posiadłości, m.in. w województwie wołyńskim, ruskim, sandomierskim i lubelskim. Nadawcą listów jest Zachariasz Kulikiewicz, szyper księcia Sanguszki, zaś adresatem Jacek Ratajewicz, regent kancelarii i plenipotent Sanguszków. O jej wyborze zdecydował wyjątkowy stan zachowania tego rodzaju dokumentacji, której jedynie skromna część została tu opublikowana.

Jej lektura uzmysławia, jak ważną rolę w handlu odgrywała wiedza z zakresu wysokości cen, szczególnie produktów gospodarki folwarcznej. Szczegółowymi informacjami o relacjach cenowych, jak wynika z korespondencji, dysponował, obok szypra i administratora dóbr również ma-

⁴ Problem roli szyprów rzecznych w spławie wiślanym był kilkakrotnie podejmowany przez historyków. Z uwagi na fakt działalności tej grupy uczestników spławu w ramach organizacji o rozleglejszych kompetencjach, zagadnienie to poddawano analizie w szerszym kontekście, zwracając uwagę na pokrewne, związane ze spławem profesje; J. Broda, *Cech włóczków krakowskich*, RDSG, t. 16, 1954 [1955], s. 285–315; Z. Guldón, *Organizacja bractw szyprów, sterników i mierników zbożowych w Polsce północnej w XVI–XVII w.*, „Zapiski Historyczne” 41, 1976, z. 3, s. 67–85 i tegoż historyka wersja angielskojęzyczna, *Organisation of guilds of skippers, steersmen and corn-measurers in northern Poland in the 16th–17th centuries*, „Studia Maritima” 3, 1981, s. 91–98; J. Harlender, *Jarosławski cech wodny*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 1961, s. 40–43; M. Janik, *Cech rotmański i sternicki w Ulanowie*, „Lud”, seria II, t. 12 (32), 1933, s. 66–77; J. Kus, *Udział Kazimierza Dolnego w spławie wiślanym od XVI do XVIII wieku*, w: *Problemy dziejów i konserwacji miast zabytkowych. Materiały II Sympozjum miast kazimierzowskich w Radomiu i Kazimierzu Dolnym 23–24 września 1988 roku*, red. R. Szczygieł, Radom–Kazimierz Dolny 1990, s. 63–64; H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 51, 52; *Statut toruńskiego bractwa sterników z 1613 roku*, wyd. J. Tandecki, „Rocznik Toruński” 16, 1983, s. 257–279; J. Wyrozumski, *O kongregacji włóczków krakowskich*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1, 1958, nr 1, s. 29–43.

⁵ M. Bogucka, *Gdańskie kontrakty zbożowe w pierwszej połowie XVII w.*, KHKM, t. 17, 1969, nr 4, s. 711.

gnat oczekujący od szypra sprzedaży własnych produktów po atrakcyjnej cenie⁶. Z zaprezentowanych fragmentów listów szypra dowiadujemy się o rozbieżnościach publikowanych, oficjalnych cen zboża i cen rzeczywistych. Na ów fakt żadnego wpływu nie mieli faktorzy, kupcy oraz szyprowie przybyli ze zbożem szlacheckim. Wysokość ceny wynikała bowiem zarówno z relacji między znaczącą podażą zboża na rynku gdańskim a popytem, jak i z innych okoliczności. Istotnym czynnikiem, jak wynika to z przekazu Kulikiewicza, stawała się w handlu zbożem zmowa lokalnego środowiska kupców gdańskich. „Cóż kiedy wszystko nadaremnie, do tego, że się na nas zsypanców gdańszczanie usadzili”⁷ – uskarżał się Kulikiewicz, wskazując wyraźnie na reguły handlu ustalone przez kupców gdańskich („tak się ten niepocziwy kahał niemiecki zmówił, Bóg sam widzi, że mało człowiekowi do szaleństwa nie przydzie”)⁸. Nawet wczesną wiosną, kiedy ceny zboża kształtowały się na stosunkowo wysokim poziomie, próbowano je zaniżyć⁹, wykorzystując fakt, że produkty te po dopłynięciu do Gdańska nie miały szans na sprzedaż w innych ośrodkach, przy założeniu uzyskania satysfakcjonującej zapłaty. Z relacji Kulikiewicza wynika, że ceny nawet wysokiej jakości pszenicy spadały w ciągu kilku tygodni niekiedy o ponad 30–40%, a wszystko dlatego, „bo się tak gdańszczanom podobało”¹⁰. Podkreślić należy tę bezsilność, z jaką stawał przedstawiciel handlowy, szczególnie szyper, wobec dyktatu kupieckiego.

Istotnym elementem tej wymiany, jak wskazują listy Kulikiewicza, był też udział w niej kapitału spekulacyjnego, oddziałującego w sposób znaczący na relacje cenowe. Trudno stwierdzić precyzyjnie, jaka była rola szalbierzy w handlu, wiadomo jednak, że w tamtejszym środowisku byli kupcy, którzy „wiele zboża nachwytali, tym co mało mają a drugim, co całe zbożem nie handlują, po kilka, kilkanaście i po kilkadziesiąt łasztów na szpiklerzach zaprzędają, ci dlatego na azard kupują”¹¹. Wiele wskazuje również na to, że pewien w tym udział mieli kupcy toruńscy¹²

⁶ W trosce o korzystną sprzedaż zboża stosunkowo wcześniej starano się poznać ceny produktów gospodarki folwarcznej w Gdańsku czy Elblągu; Z. G u l d o n, *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie...*, s. 101.

⁷ AP w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Teki korespondencji (dalej cyt. AS, Teki kor.), sygn. 24, s. 413. O nadużyciach czynionych w handlu przez gdańszczan zob. AP w Gdańsku, Akta miasta Gdańska, sygn. 300, 52/323, s. 1, 2; tamże, sygn. 300, 52/473, s. 31; tamże, sygn. 300, 52/480, s. 9, 10.

⁸ AS, Teki kor., sygn. 24, s. 413.

⁹ M. B o g u c k a, *Gdańskie kontrakty...*, s. 712.

¹⁰ AS, Teki kor., sygn. 24, s. 411, 412.

¹¹ Tamże, s. 414.

¹² Tamże, sygn. 5, s. 985–988.

oraz pochodzący z innych miast pruskich, usytuowanych nad Wisłą, którzy jak podkreślał Kulikiewicz, „podczas małej wody z niedoszłych tu statków nakupili zboża, teraz przeszłych targów wszystko to naraz spuścili i przedali”¹³.

Znaczący wpływ na warunki sprzedaży zboża mieli szczególnie kupcy będący właścicielami spichlerzy. Posiadane przez nich zaplecze sprawiało, że przybyli ze spławianym zbożem szyprowie „tym musieli sprzedać, u których zsypani, i tak lada jakim targiem musieli się kontentować, jaki im dawano albo dano, bo żaden inszy nie chciał się w targ wdawać”¹⁴. Właściciel spichlerza posiadał zatem nienaruszalne prawo i wyłączność zakupu zsypanego zboża, po oferowanej, często zaniżonej przez niego cenie. Większe możliwości sprzedaży po korzystniejszej cenie istniały wtedy, gdy zboże znajdowało się jeszcze „na wodzie”. Bezsilność szyprowa wobec realiów rynkowych Gdańska stawiała się tym większa, im bardziej potencjalny kontrahent, który zezwolił na zsypanie zboża do swego spichlerza, wskazywał na niebezpieczeństwo zrażenia do szyprowa innych kupców gdańskich na skutek poszukiwania przez tegoż, za plecami właściciela spichlerza, ewentualnych nabywców. Takie konsekwencje wynikały z faktu istnienia stosownej umowy obowiązującej kupców gdańskich.

Przykład korespondencji Zachariasza Kulikiewicza wskazuje również wyraźnie, jak skrupulatnie należało informować administratora dóbr magnackich o istniejącej sytuacji na rynku gdańskim. Wskazują na to precyzyjne informacje o cenach, szczegółowe opisy towarów dostępnych na rynku i planowanych do ewentualnego zakupu. Warto przy tym zaznaczyć, że samemu właścicielowi dóbr starano się oszczędzić niekiedy zbędnych emocji, związanych z realiami handlu w Gdańsku czy – szczególnie – trudnościami wynikającymi ze zbytu zboża.

Istotnym mankamentem, mającym pośrednio wpływ na korzystną sprzedaż produktów sprowadzonych na rynek gdański, była niewątpliwie szybkość przepływu informacji. Korespondencja, którą szyprowie posyłali z Gdańska do magnatów oraz zarządców dóbr, docierała stosunkowo nieregularnie. Skarżył się na ów fakt przywoływany już szyprowie księcia Pawła Karola Sanguszki.

Trudno wszystkie spostrzeżenia i uwagi Kulikiewicza przyjąć za wiarygodne i pozwalające na formułowanie ogólniejszych wniosków na temat realiów sprzedaży zboża szlacheckiego w ośrodku gdańskim. Nie wiadomo przecież, jak bardzo na feralnej sprzedaży ważyły twarde

¹³ Tamże, sygn. 24, s. 414.

¹⁴ Tamże, s. 435.

reguły handlu z jednej oraz nieudolność szypra z drugiej strony. Z pewnością jednak zaprezentowane przykłady opinii mogą posłużyć do dalszych badań w tym zakresie.

W edycji pominięto nieistotne dla prezentacji omawianego problemu fragmenty. Dotyczyły one zasadniczo kwestii próby ścigania przez Kulikiewicza jednego z oszustów handlowych, który miał narazić Sanguszkę na straty finansowe, po czym zbiegł do Inflant, a następnie, po krótkim pobycie w Gdańsku, udał się do Berlina. Za rezygnacją z publikowania tych fragmentów przemawiał fakt niezbędnego w takiej sytuacji wyjaśnienia owego problemu, wykraczającego poza przyjęte tu ramy merytoryczne oraz konieczność rozbudowania publikacji o przynajmniej dwa lub trzy inne listy autorstwa Kulikiewicza. W edycji tekstu zastosowano zasady obowiązujące w instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych¹⁵. W przypadku wymienianych w listach zidentyfikowanych przedstawicieli szlachty i magnaterii stosowne wyjaśnienia dotyczące tych osób podano w przypisach jedynie przy pierwszym pojawieniu się informacji w tekście. Na potrzeby publikacji zastosowano następujące skróty: JM (Jego Mość), JMPan (Jego Mość Pan), JOKs (Jaśnie Oświecony Książę), JOKsJM (Jaśnie Oświecony Książę Jego Mość), JOPan (Jaśnie Oświecony Pan), WKsLit (Wielkie Księstwo Litewskie), KsJM (Książę Jego Mość), WMMPan (Wielce Mój Miłościwy Pan), WMWMPan (Wielce Miłościwy Wielmożny Mój Pan). Zmodyfikowano nader obficie stosowaną przez nadawcę pisownię wielkich liter. Ujednolicono również niekonsekwentną pisownię zgłoski zmiękczającej „ę”.

Szymon Kazusek – Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach;
e-mail: szymon.kazusek@ujk.edu.pl

¹⁵ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953.

Tekst źródłowy

1. List Zachariasza Kulikiewicza, szypra księcia Pawła Karola Sanguszki do Jacka Ratajewicza, regenta kancelarii i plenipotenta Sanguszków

Wspomina o adresowanym do siebie liście księcia Pawła Karola Sanguszki, w którym nadawca domagał się sprzedaży zboża w Gdańsku po cenach będących w tym okresie nieosiągalnymi. Podaje jednocześnie realne ceny zboża oferowane przez kupców gdańskich, charakteryzuje praktyki stosowane w handlu zbożem przez miejscowych właścicieli spichrzów, zwraca uwagę na handel spekulacyjny. Autor skarży się na nieregularnie i z opóźnieniami przybywającą do Gdańska pocztę.

Oryg. AP w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Teki korespondencji, sygn. 24, s. 413, 414.

Gdańsk 29 lipca 1741

— Ekspedując przesłał pocztę, tak mi zegar tutejszy napędził, że mi nie dał należycie listów, tak do Pana miłościwego, jako i do samego WMWMPana zakończyć. I tak ledwie mi ich na pocztę przyjęto i to, że musiałem więcej zapłacić, za czym, jeżeliby tam było co od sensu wybozonego, w tym przepraszam mojego dobrodzieja suplikując, abyś mię w tym i przed JOPanem ekskuzować¹ raczył, jeżeliby co mówił. Z poczt holenderskich circa 8va praesentis [mensis] poczęli się tu byli targi niezgorzej poprawować i już bym był rezolwował² się swoje zboże sprzedać, aż mię zachodzi list KsJM dobrodzieja, abym pszenicę jedna na drugą a fl. 300, a żyto a fl. 200³ obłożonych sprzedał, a nie inaczej, do czego żadnego podobieństwa nigdy nie było, bo lubo na pierwszych targach podawano mi z wiosny za różne gatunki, różne ceny (jakom był posłał KsJM dobrodziejowi konnotacja), jednakże jednej na drugą nie wynosiło za łaszt⁴, jak fl. 268, a za żyto fl. 175, a circa 8va Julii był bym dociągnął

¹ *Usprawiedliwiać, tłumaczyć.*

² *Odważył się, postanowił.*

³ *W 1741 r. łaszt pszenicy osiągnął następujące ceny w poszczególnych kwartałach: I kwartał – 280–490 florenów, II – 190–450 fl., III – 230–400 fl., IV – 170–370 fl. Łaszt żyta kosztował odpowiednio 215–275 fl. w I kwartale, 145–240 fl. w II, 160–215 fl. w III i 152–205 fl. w IV kwartale; T. Furtak, Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815, Lwów 1935, s. 90, 93; zob. C. Biernat, Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815, Warszawa 1962, s. 78, 79.*

⁴ *Łaszt gdański żyta obliczony przez T. Furtaka na podstawie danych Christiana*

za pszenicę fl. 275 albo trochę lepiej, a za żyto obłożone fl. 190, cóż kiedy mi ten list szyki pomieszał. Próbowałem różnie, cóż kiedy wszystko nadaremnie, do tego, że się na nas zsypanców gdańszczanie usadzili, a tymczasem i targi nagle spadli, chociaż niektórzy, co byli zsypani, jako JMPana wojewody sandomirskiego⁵ i JMPana kasztelana konarskiego⁶ podczas podwy[ż]szonych targów poprzedali, jed[n]akże nie bardzo dobrze. Mnie w przeszłym tygodniu nie dawano więcej już ostatnim słowem jak a fl. 250 za pszenicę a za żyto a fl. 180 i z taką odprawą od nich odchodziłem, żebym ich z tą sprzedażą [nie] zaniechał, bo za niedziel 2 i tego targu dotrzymać nie obiecują, tak się ten niepocziwy kahał niemiecki zmówił. Bóg sam widzi, że mało człowiekowi do szaleństwa nie przydzie. Gdybym przynajmniej miał przedniejszych gatunków pszenicę, choć przez połowę, a wreszcie trzecią część, jeszcze by się jakkolwiek ciągnęło, ale Bogiem moim świadczę, że nie mam przedniejszej zupełnych łasztów 20, a podlejszej różnych gatunków łasztów 80 z przydatkiem, jakże tu ciągnąć na wysoką cenę. Jakieby zaś mieli być spodziewane targi, tego zgadnąć żaden nie potrafi, ponieważ sami kupcy, którzy wiele zboża nachwyтали, tym co mało mają a drugim, co całe zbożem nie handlują, po kilka, kilkanaście i po kilkadziesiąt łasztów na szpiklerzach zaprzędają, ci dlatego na azard kupują, jeżeli czego nie zarobią albo choć stracą, to niewiele, a ci znowu dla tego uprzędają, aby ze wszystkim nie zgubili się i to mię także nie cieszy, że torunianie i z innych tu pobliskich pruskich miast kupcy ponad Wisłą będący, co byli podczas malej wody z niedoszłych tu statków nakupili zboża, teraz przeszłych targów wszystko to naraz spuścili i przedali, Bóg wie, co się dalej stanie. Dostyc, że jestem w wielkim strachu, wołałbym był ten czas w Polsce na jednym boku w chorobie przeleżeć, niżeli w tym roku Gdańsk widzieć, bo i samem się już do reszty zniszczył i zdrowie stracił i daj Boże, aby przynajmniej Pan szkody nie miał. Jeżeliby się jeszcze

Hanowa z 1747 r. wynosił 2109,5–2291,8 kg i jego zdaniem łaszt ten w omawianym okresie zrównywał się, pod względem wielkości, z łasztem polskim; T. Furtak, dz. cyt., s. 37, 38.

⁵ *Jan Tarło, wojewoda sandomierski w latach 1736–1750; Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993, s. 126.*

⁶ *Nie można jednoznacznie wskazać, o kogo chodzi. Kasztelanem konarskim sieradzkim był w tym czasie Stefan Morsztyn, kasztelanem konarskim łęczyckim – Stanisław Lasocki, konarskim kujawskim – Sebastian Wyżycki; Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy, oprac. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993, s. 66, 147; Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Mikulski, W. Stanek przy współudziale Z. Górskiego i R. Kabacińskiego, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1990, s. 149.*

cokolwiek za pomocą Bożą choć raz targi poprawili, abym tylko mógł do fl. 285 a wreszcie do [fl.] 280 dociągnąć, wola Pana Boga i KsJM dobrodzieja. Niech Pan mój miłościwy, co chce ze mną czyni. Przedam i nie będę dalej czekał, bo niebezpiecznie. Mam tu jeszcze jeden ostatni sposób, jeżeli przez ten czego za pomocą Wszechmogącego Boga nie wyrobę, to dalej nie wiem co czynić. Jednak ufam w nieograniczonym miłosierdziu Pana Boga, któremu ciało, duszę i ten interes poruczam a WMMPana łaskawemu respektowi zaleciwszy się zostawam po dawnemu.

Do JOPana naszego miłościwego o targach cale nic nie piszę, nie irytując Pana, aby się przez to zdrowie pańskie nie rujnowało, tylko opisuję interes pałacu tutejszego⁷, jeżeliby się pytano, to WMMPan możesz opowiedzieć.

^aDziw[n]a rzecz, że się teraz poczty bardzo popsowały, bo punktualnie tu z Lublina odbieramy listy 10 dnia a teraz list JmP Sierawskiego⁸ do die 9 praesentis [mensis] pisany, doszedł mię tu die 18 eiusdem a Pana miłościwego do die 8 pisany dopiero odebrałem die 24 praesentis^a [mensis]. – –

^{a-a} *Dopisano na lewym marginesie.*

⁷ *Paweł Karol Sanguszko posiadał w tym okresie pałac w Gdańsku. Z rachunków fryjorowych z lat 1749–1750 wynika, że pałac ten był wówczas oddany warendę; S. Ka z u s e k, Fryjor gdański księcia Pawła Karola Sanguszki w połowie XVIII wieku [w druku].*

⁸ *Józef Sierawski, podskarbi ks. Pawła Karola Sanguszki.*

2. List Zachariasza Kulikiewicza, szypra księcia Pawła Karola Sanguszki do Jacka Ratajewicza, regenta kancelarii i plenipotenta Sanguszków

Wspomina o adresowanym do siebie liście Pawła Karola Sanguszki, w którym nadawca skarży się na niezgodności oficjalnych cen zboża w Gdańsku i tych nadesłanych wcześniej przez szypra w listach z Gdańska. Kulikiewicz uzasadnia dlaczego ceny zboża są niższe od pierwotnie zakładanych, podaje przykłady sprzedaży zboża szlacheckiego po niższych od zakładanych cenach. Informuje o dokonanych przez siebie zakupach na polecenie księcia.

Oryg. AP w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Teki korespondencji, sygn. 24, s. 407–410.

Gdańsk 12 VIII 1741

— Jak miarkuję z listów JOKsJM dobrodzieja do mnie pisanych, że Pan mój miłościwy jest widzę na mnie nie bardzo dobrej woli, zaczym na nie i odpisywać do KsJM dobrodzieja bardzo obawiam się, abym przez to serca pańskiego do jakiej (uchowaj mię Boże) nie pobudził irytacyi i dał okazyją do zepsowania drogiego zdrowia jego, a dla nas wszystkich w jak najdłuższe czasy bardzo potrzebnego. Zaczym umyśliłem przed WMMPanem dobrodziejem wyrazić w tym moją (a Bóg sam widzi) sprawiedliwą ekskuzę¹. Najprzód pisze Pan miłościwy strony targów zboża, że się mój list z gazetą publiczną i prywatną² nie zgadza, jeżeli się to pokaże, że w tym roku od początku frioru³ aż dotąd (jak niby w gazecie stoi pszenica a fl. 250 aż do [fl.] 350, a żyto a fl. 220 aż do fl. 230) sprzedał żyto a fl. 215, choćby ważyło funtów 125 albo 126, tedy zapisuję się życie stracić i za pszenicę żaden, choćby najprzedniejszą, nigdy nie wziął fl. 350, kiedy była sama jedna bez podlejszej, ale kiedy było na przykład lepszej łasztów 5, 6 albo 10, a drugiej łasztów 40 albo 50, to za pierwszą dobrze zapłacono, co jej mało było, a na drugiej, co było wiele, urwano i tak miarkowano, aby na kupcowe wychodziło i to takie targi zaraz z wiosny byli. Teraz zaś circa medii Julii żaden mi nie pokaże, aby choć za najprzedniejszą pszenicę wziął nie tylko [fl.] 350, ale [fl.] 320 albo [fl.] 315, a jednakże przy niej musiała być insza a fl. 220 albo [fl.] 230, albo [fl.] 240, a za żyto najwyżej a fl. 210, kiedy było wagi 125 funtów i to jednak przy nim musiałoby być co podlejszego, że nigdy nie wyszło jedno na drugie a fl. 200, to takie to podwy[ż]szenie te-
raźniejszych targów było. Prawda, że ja mógłbym był swoje zboże trochę lepiej sprzedać, gdyby mię był list pański nie zaszedł, aby pszenicę, jedna na drugą a fl. 300, a żyto a fl. 200. Ja bojąc się KsJM dobrodzieja, żeby taniej nie sprzedać nad ułożony targ pański starałem się omni, no jeżeli nie dociągnę, i czekałem jeszcze jednej poczty holenderskiej, która nie tylko mnie, ale i tak wielu omyliła, chociaż to niewiele na dół spadło tej poczty było, tylko 2 guldyny holenderskie⁴ na pszenicę, na żyto 4, tylko, że już oczywista rzecz była, że im dalej, tym gorzej będzie, tedy rezolwowałem się i dobrze się stało, że i tak umknąłem z przedażą, dalekoby teraz gorzej było, bo lubo mi z wiosny na pierwszych targach dawano za pszenicę jedną a fl. 350, za drugą [a fl.] 320, za trzecią [a fl.]

¹ *Usprawiedliwienie, tłumaczenie.*

² *Należy przypuszczać, że Kulikiewicz pisząc o tej prasie miał na myśli ukazujące się w Gdańsku w latach 1739–1749 „Danziger Erfahrungen”.*

³ *Splaw.*

⁴ *W 1766 r. 1 dukaton holenderski = 3 guldenom = 9,90 zł; Z. Żabiński, Systemy pieniężne na ziemiach polskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, s. 143.*

270, za czwartą [a fl.] 250, za piątą [a fl.] 230, za szóstą [a fl.] 220, a za żyto [a fl.] 175. Tylko zważywszy jak wiele której było (jakom był posłał KsJM dobrodziejowi terminatkę⁵), jednakże nie wychodziło za pszenicę jedna na drugą, jak a fl. 268, teraz zaś wzięło się a fl. 272, a za żyto 180, a do tego kosztów od szpi[k]lerza, przeróbki, noszenia na szpiklerz i od miary dotychczas nazbierało się było fl. 516, tedy już kupca pszenica kosztuje a fl. 277 i to wszystko kupiec na siebie przyjął, sam tedy Pan Bóg widzi, że niepodobna było żadną miarą lepiej sprzedać, bo chociaż to targi trochę poprawili się byli, jednak daleko niedoszły byli pierwszych okrom na jedno żyto. Niech się dowie Pan miłościwy, jak przedano żyto JMPana podskarbiego nadwornego WKsLit⁶ podlaskie, które ważyło funtów 126, a nasze tylko było 115 i to skąpo, i dopiero zważyć ludzkie i moje około dobra pańskiego staranie, jakoż i JMPana wojewody sandomirskiego, choć to dano za jedne pszenicę a fl. 300, za drugą [a fl.] 255, za trzecią [a fl.] 221, jednak nie wynosi jedna na drugą jak fl. 250, KsJM w[o]jewo]dy ruskiego⁷ jedna na drugą a fl. 257, JMPana kasztelana konarskiego a fl. 263, dosyć, że wszyscy zsypancy niedobrze gościli, a i ci, którzy teraz z wody poprzedali, jako to JMPana Trębńskiego⁸, [który] za pszenicę białą wziął a fl. 250 a za podlejszą a fl. 215, JMPana w[o]jewo]dy wołyńskiego⁹ za pszenicę jedna na drugą a fl. 240. JMPanu Wolskiemu, kasztelanicy przemyskiemu¹⁰ w dzień św. Dominika¹¹ dawano za pszenicę a fl. 226, a za żyto a fl. 163, którą nazajutrz musiał sprzedać a fl. 220, a żyto [a fl.] 155. A już teraz daleko inaczej sprzedają, jako wczorajszego dnia¹² pszenicę choć czerwoną, ale jednak czystą, przedaną a fl. 192. Teraz to dopiero ludzie tracą. [...], co daj Panie Boże w najpierwszym liście do mnie pisanym od KsJM dobr[odzieja] było wyrażono kupić 2 rzezaki wielkie, to się kupiło i odesłało przez Pana Sli-

⁵ Krótki zapisek, notatka.

⁶ Józef Franciszek Sapieha, podskarbi nadworny litewski w latach 1713–1744; *Urządnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 163.

⁷ Aleksander August Czartoryski, wojewoda ruski w latach 1731–1782; *Urządnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, s. 163.

⁸ Niezidentyfikowany.

⁹ Michał Potocki; A. Link-Lenczowski, E. Szklarska, Michał Potocki (zm. 1749), starosta krasnostawski, pisarz polny kor., wojewoda wołyński, w: *PSB*, t. 28, s. 97–101.

¹⁰ Józef lub Wincenty Wolski; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1842, s. 403.

¹¹ 5 sierpnia (sobota).

¹² 11 sierpnia (piątek).

wńskiego¹³ i było w rejestrze ode mnie jemu danym wyrażone, trzeba się tedy pytać kto odbierał, teraz zaś Pan miłościwy pisze o 3, tedy i trzeci kupiłem. Sukno niby kastrowe¹⁴ angielskie, dlatego dla WMMPana nie kupowało się, bo rozumiałem, że to za nie (jak WMMPan pisał), aby był karmazyn na giereie, ale jak teraz miarkuję, że to za pierwsze kastrowe francuskie, tedy i tego kupiłem i posyłam na statku JMPana Trębinskiego z innymi rzeczami pańskimi podług rejestru, sam zaś muszę jeszcze tu czekać berlińskiej rezolucyi i podobno z Berkiem Jarosławskim przydzie mi się powlec do góry [.....]. – –

¹³ Kazimierz Śliwiński.

¹⁴ *Kastor – gruba, mocno folowana tkanina wełniana; I. Turnau, Słownik ubiorów, tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w, Warszawa 1999, s. 84.*

3. List Zachariasza Kulikiewicza, szypra księcia Pawła Karola Sanguszki do Jacka Ratajewicza, regenta kancelarii i pleni-potentia Sanguszków

Informuje o dokonanych i niezrealizowanych w Gdańsku zakupach na potrzeby księcia. Uzasadnia sprzedaż zboża po niższych od pierwotnie zakładanych cenach w kontekście sprzedaży zboża szlacheckiego z innych dóbr. Wyjaśnia praktyki kupców gdańskich w handlu zbożem.

Oryg. AP w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Teki korespondencji, sygn. 24, s. 433–436.

Gdańsk 26 VIII 1741

– – Wiem dobrze, że listy moje zawsze JOKsJM dobrodziejowi, o ile tego nieszczęśliwego frioru nie są do ukontentowania, tedy też niemi Pana naszego miłościwego nie śmiem infestować¹, a do tego, że też co osobliwego cale nie mam donieść [.....]. Tyfli² takiej, jakiej mi KsJM dobrodziej przysłał próbki, to jest gładkiej cale nie dostanie, tylko takiej, jak te próbki i to tylko w tym jednym kolorze jest po kilkanaście łokci reszty, a i tej nie dadzą łokcia od 10 tynfów, jeżeli tedy Pan miłościwy karze której wziąć, to mi odsyłać próbkę. [.....] Berko Jarosławski³ stąd wychodzi we wtorek⁴, przy którym wysyłam drobiazgi moje wszystkie

¹ *Tu: niepokoić*

² *Tyftyk – cienka tkanina, bardzo miękka, wozorzysta, z wełny angorowej, lub wełniana o jedwabnej osnowie, wyrabiana na Wschodzie; I. Turnau, dz. cyt., s. 193.*

³ *Niezidentyfikowany.*

⁴ *29 sierpnia.*

i pieniądze pańskie, zdawszy to wszystko na ręce P[ana] Juskiewicza⁵, który na tychże statkach idzie do góry. Sam zaś jeżeli się czego doczekam, tedy uspokoiwszy się, już mi widzę przydzie ładem jechać do Warszawy, ponieważ statki wszystkie stąd wychodzą, a inszych się już tu nie spodziewają. Kolaski dla WMMPana nie kupowałem dlatego, że jej nie mam na czym sprowadzić, ponieważ Berko pod pobitką miejsca dla niej nie miał, bo na tym miejscu, gdzieby ona stała, mogłoby się zmieścić wina okseftów⁶ dziesiątek i miałby przez to kilka czerwonych złotych szkody. W sztabie⁷ też na śledziach stawiać jej nie podobna, boby ją podczas wiatru żagiel albo szuta⁸ do razu wyrzuciła w wodę, jakoby i za moc tej kolaski szlubować⁹ niepodobna, chociaż się widzi piękna i mocna, żelaza w niej dostatek, tylko, że dla letkości bardzo subtelnie robiona, któż wie, jakby wytrzymała. Pisze tu KsJM dobrodziej do mnie, dziwiąc się tak taniej sprzedaży zboża, a JMPana pisarza sandomirskiego¹⁰ szyper sprzedał pszenicę podlejszą a fl. 337, a żyto a fl. 211. Żeby tedy miała być podlejsza, to nie, ale była tak dobra, jak moja niemienicka¹¹, której tylko miałem łasztów 5. To wszystko prawda, że mu tak zapłacono i za potaż mu dano dobry targ, ale go na wadze tak ocięto, że mu pszenica nie wyniosła nad fl. 320 a żyto na fl. 200. Ponieważ ja temuż samemu kupcowi sprzedałem co i on, tylko to trzeba uważać, że ten sprzedał z wody, a ja ze szpiklerza, a ponieważ gdańszczanie jeszcze w wiosny usadzili się, aby się Polakom zsypywanie nie udało, aby ich od tego oduczyć, to też tego i dowiedzieli, i tak sobie przyrzekli, że żaden tego zboża nie może kupić, tylko ten, na którym szpiklerzu zsypano, jakóż JMPana w[ojewo]dy sandomirskiego, JMPana kasztelana konarskiego, JMPana podskarbiego nadwor[nego] lit[ewskiego] i KsJM w[ojewo]dy ruskiego, tym musieli sprzedać, u których zsypali, i tak lada jakim targiem musieli się kontentować, jaki im dawano albo dano, bo żaden inszy nie chciał się w targ wdawać. Ja w ten czas, kiedy targi byli podnieśli się zapewne nie zaspalem, ale jak mogłem starałem się. Cóż

⁵ Niezidentyfikowany.

⁶ 1 okseft = 1,5 oma = 224,7 litra; R. G a z i ń s k i, *Prusy a handel solą w Rzeczpospolitej w latach 1772–1795*, Warszawa 2007, s. 333.

⁷ Przód statku, nos.

⁸ Inaczej: rabandy – sznurki wiązane w kółka, za pomocą których przymocowany jest żagiel do masztu.

⁹ Przytwierdzać.

¹⁰ Niezidentyfikowany.

¹¹ Niemienice, wieś wchodząca w skład klucza opatowskiego woj. sandomierskim; W.R. B r o c i e k, *Udział klucza ostrowieckiego w utrzymaniu floty rzecznej Lubomirskich i Sanguszków w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Muzealny. Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim” 1999, nr 2, s. 139.

kiedy ten niepoczciwy kupiec, u którego zboże zsypane było, nie chciał więcej dać za pszenicę jedną na drugą jak a fl. 241 a ostatnim słowem a fl. 250, za żyto zaś tylko a fl. 175. Biegałem różnie, cóż kiedy żaden nie chciał, nawet Żydzi opatowscy, to jest Gołda i zięć Dody przedali swoją pszenicę białą powtórnie na ten czas temuż kupcowi, co i ja teraz, i jeden z nich dostał a fl. 296, a drugi fl. 305. Tedy już przez nich labo-rowałem, aby go namawiali, wszystko to próżnie i chociaż prezentowa-łem kontrakt, że mi wolno komu chcieć sprzedać, odpowiedział na to, żeby z wody z ochotą bym zapłacił i dobrze, a on będzie zawsze bliższy do zapłacenia, choćbym ja targ zrobił i przez to sobie nieprzyjaźń zro-bię, i mogą mię skarać, ponieważ już jest na to dawno taka umowa¹². Ja znowu do tego krętarza, morduję się z nim, nawet i list pański pre-zentuję mówiąc, choćbym miał do wiosny tu siedzieć, to taniej nie przedam nad wolę pańską. A ten list bardzi szyki połamał, bo mi kupiec powiedział, że WMMPan tego targu nigdy nie dopniesz, tylko tak musisz sprzedać, jak będzie można, bo gdyż teraz targi znowu upadają i jeszcze bardziej upadną, wolno komu się podoba sprzedać. Ja się o to nie urażę i jeszcze będę obligowanym¹³ WMMPanu i temu, kto u WMMPana kupi (a tu inszego diabła miał w sercu), i powiedział, że mam 8 okrętów zboża w Holandyi i tu pełne szpiklerze, dosyć, że i na tym znacznie stracę, do reszty też nie chce mi się gubić. I tak jeszcze powiedział, że mię WMMPan zaniechaj i więcej mnie i siebie nie faty-guj. Tylko w tym szczęście, że na ten czas był u niego niejaki Pan Zio-ło¹⁴, sędzia szotlandski¹⁵, katolik, zaczym ja przez kilka dni biedząc się z terażniejszym kupcem, a widząc, że targi upadają, i bardziej upadną, musiałem sprowadzić za świadka tegoż sędziego, jako mię ten szalbierz odprawił i w tym go tenże sędzia upewnił, aby się nie bał, i tak, prawie jak za uproszeniem, jak mogłem, tak zbyłem, dopiero kiedy otrzymał kontrakt, ten z tym w pozwy, że to, że targi podnosi i drożyznę czyni, jednakże pierwszego do zboża bliższym uznano, a tego odsądzono. Ale

¹² Por. M. Bogucka, *Gdańskie kontrakty zbożowe w pierwszej połowie XVII w.*, KHKM, t. 17, 1969, nr 4, s. 716. O kontraktach zbożowych zob. też: C. Biernat, *Gdańscy pośrednicy handlu zbożowego i kontrakty zbożowe w latach 1660–1700*, „Rocznik Gdański” 13, 1954, s. 53–78; M. Bogucka, *Handel zagraniczny Gdańska w pierw-szej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 85–93; I. Rychliko-wa, *Studia nad towarową produkcją wielkiej własności w Małopolsce w latach 1764–1805*, cz. 1: *Towarowa gospodarka zbożowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 148–153.

¹³ Zobowiązany.

¹⁴ Niezidentyfikowany.

¹⁵ Szotland – podgdańskie Szkoty, od XVI w. osada zamieszкана przez mennonitów, ludność żydowską i szkocką.

że ten nie chciał tak drogo otrzymać, na tym tylko stał, aby sztraf¹⁶ zapłacił, co się musiało stać, choć się bronił świadkiem i kontraktem, nic to nie pomogło. KsJM chorążycą lit[ewskiego]¹⁷ jest tu żyta zsypanego łasztów 100 i pszenice łasztów kilka, tedy mu zrazu dawano za żyto a fl. 185, a za pszenicę a fl. 260, a kiedy zaś targi byli podskoczyli, mógłby był mieć za żyto (gdyby tylko z wody) a fl. 200 obłożonych, a teraz mu nie dają, tylko a fl. 160. Przed czterema niedzielami przysła tu była szkuta z sandomirskiego z pszenicą i żytem ^ategoż KsJM^a, tedy zaraz z wody wziął od inszego za pszenicę jedną a fl. 300, za drugą a fl. 280, a za żyto [a fl.] 183, a tego zsypanego tenże inszy kupiec nie chciał kupić. Dosyć, że oczywista strata. Teraźniejsze zaś targi takie w przeszłym tygodniu JMPana strażnika koronnego¹⁸ z Wieprza przedano pszenicę a fl. 190 a żyto a fl. 155, dobrze, że my jako tako umknęliśmy, bo by teraz daleko gorzej było. Zaczyn Mości dobrodzieju, jeżeli się Pan miłościwy będzie o co pytał, w czym mu z łaski swojej relacją Jaśnie tylko łaskawemu WMPana respektowi zaleciwszy zostawam [.....]. — —

^{a-a} *Nadpisane nad wersetem.*

¹⁶ *Kara pieniężna, grzywna.*

¹⁷ *Stanisław Kostka, syn Józefa Czartoryskiego, chorążego litewskiego; T. Zielińska, Poczta polskich rodów arystokratycznych. Tablice genealogiczne, Warszawa 1997, s. 7.*

¹⁸ *Józef Sierakowski, strażnik koronny w latach 1730–1748; Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziera, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, pod red. S. Gąsiorowskiego, Kórnik 1992, s. 155.*